

Dopuśćcie dziatkom przychodzić do Mnie
Jezus

RAJ

Wy z Boga jesteście, dziateczki
Ap. Jan
Dziateczki! zostańcie w Nim.
Ap. Jan.

PISEMKO DLA DZIECI BIBLIJNYCH GRUP
poświęcone zadaniom oświatowo-wychowawczym

Rocznik II. 1935|36 | Wrzesień 1936 | Nr. 8 | 9 | 1935|36



Stadjon XI olimpjady 1936 r. w Berlinie

przewyższył swemi rozmiarami i techniczną doskonałością urządzenia swego wszystkie dotąd znane boiska olimpijskich spotkań — w Los Angelos w 1932 r., w Amsterdamie w 1928 r., przedtem w Paryżu i innem miejscu, przed wojną w Atenach w 1896 r. Zobaczymy, jak zaimponuje pod tym względem na XII olimpjadzie Tokio w 1940 r.

Wewnętrzne właściwości Boże.

Gdy powiadamy: człowiek jest śmiertelny, to wygłaszamy twierdzenie, które nazywamy wewnętrzną właściwością człowieka. Gdy powiemy, że człowiek ma dar mowy, którego używa w stosunkach z innymi — w obcowaniu z nimi, to wymieniliśmy jedną z właściwości zewnętrznych człowieka. Tak samo możemy rozróżniać właściwości Boże. Świętość jest Jego właściwością ukrytą, wewnętrzną, podczas gdy wszechmoc Jego objawiła się dopiero po stworzeniu świata.

Najprzód o jednotliwości Bożej. wzmiankę uczynimy. Nik tnie stoi obok Boga. Zbawiciel raz powiedział: „Widziałem szatana z nieba jak blask na ziemię spadającego" Łuk. 10, 18. Gdy szatan jako anioł nie chciał ongiś stać przed Bogiem, lecz obok Boga, to musiał na dół. O, ile ludzi on już zwiódł, by tej samej rzeczy usiłowali dopiąć. Kilka przykładów.

Nabuchodonozor wołał: "Izali nie to jest on Babylon wielki, którym ja w sile mocy mej zbudowałem, aby był stolicą królewstwa i ku ozdobie sławy mojej?" Dan. 4, 30. Kserkses perski dał biczować morze za to, że fale morskie rozrzuciły mu most, po którym chciał wojska przewieźć na podbój Grecji. Po nowym moście przeprowadził 2 miljony ludzi dumnie, jakgdyby był Bogiem, ale jak się to skończyło? Straszną klęską, ucieczką taką, że cieszył się, gdy w rybackim kajaku dopłynął do tego miejsca, gdzie dał morze wychłostać, i to na nic nie dbał, jak tylko uniknął ostrza miecza greckiego.

Nuż Napoleon! Myślał, że narody muszą cierpnąć, otrzymać gęsią skórę, jak tylko brwiami drgnie. Koniec życia jednakże — i to przez strasznie długi czas — musiał spędzić na wyspie Heleny, samotnie okolonej oceanem. „Aż dotąd wychodzić będziesz, a dalej nie postąpisz, a tu położysz nadęte wały twoje." Hiob. 38,11. Bóg powiada: „Ja zabijam i ożywiam, zranię i Ja uleczę a niemasz, ktoby z ręki mojej wyrwał. Albowiem podniosę ku niebu rękę moją i rzekę: Żyję ja na wieki. Jeżeli zaostrzę błyszczący miecz swój i porwię sąd ręka moja, oddam pomstę nieprzyjaciołom moim i tym, którzy mnie nienawidzą, nagrodzę" V Mojż. 32,39.

Bóg jest istotą pierwotną. Czem bardziej prostem, nierozkładalnem, pierwotnem jest cośkolwiek, tem jest dokładniejszem. Prosta woda ze źródła jest lepsza, niż z domieszką woda, lub płynem innym zbrudzona woda jeziora rybackiego. „Jestem, który jestem," — tem jest wypowiedziana najwyższa prostota, pierwotność. Jak jest Jego miłość prosta, bez innych składników, przejrzystą! On nie jest tylko miłującym, oświecającym, żyjącym, lecz sam jest miłością, światłem, życiem, prawdą.

Po — trzecie: Bóg prawdziwym jest. Biblja powiada: „Bóg jest prawy, jest Bóg żywy i Król wieczny" Jerem. 10,10. Jak ubogim jest przed Nim bożek, pochodzący z ręki ludzkiej lub wytworzony w mózgu ludzkim. choćby się nazywał Jupiter, Wodan, Perun, Wisznu albo państwo, kultura, umiejętność, przyroda, bo nigdy nie zastąpi bożek prawdziwego, żywego Boga. —

Po — czwarte — Bóg jest dobry. Gdy raz ktoś Jezusa nazwał "dobrym nauczycielem", odrzucił to Jezus słowami: „Dlaczego mnie zowiesz dobrym? nikt nie jest dobry, tylko jeden, to jest Bóg." Ew. Mat. 19,17. Tem chciał Pan powiedzieć: Ponieważ masz mnie tylko za człowieka, a nie wierzysz, że jestem Synem Bożym, to odrzucam twoje pochlebstwo. Bez dobrego Boga nie było możliwem odkupienie przez Zbawiciela.

Bóg jest święty. Dlaczego djament wielkości włoskiego orzecha kosztuje aż pół miljona złotych. Według swej czystości i przejrzystości wyostrzone djamenty świecą się jak gwiazdy. Jakaż dopiero jest czystość duchowa! Pan błogosławi lud czystego serca, a przecież nikt nie jest tak świętym, jak Bóg. „Niemaszci świętego jako Pan" I Sam. 2,2. Są góry, które wznoszą się całkiem pionowo dopiero ponad obłokami. Tak samo są istoty, których czystość zaczyna się tam, gdzie już świętość najpobożniejszych ludzi się kończy. To są aniołowie. Lecz czy słyszałeś już o górze, którąby sięgała aż do słońca? Tak samo i świętość najdostojniejszych aniołów nie dosięgnie tej, jaka jest w Bogu. Toć jest ta najwyższa świętość ze wszystkich. Bóg sam ma ją

C. H. Spurgeon.

„Ojcze ja chcę — ale nie jak ja chcę!“

Przedewszystkiem chcemy Zbawiciela oglądać w potędze Jego orędowania. „Ojczę! ja chcę.”

Jak On przyszedł do tej mocy? Kto go wprawił w ten stan tak z Bogiem rozmawiać: „Ojcze! ja chcę.”

Jezus przedewszystkiem rozmawiał w swej potędze jako Syn Boży. Syn jest, uprawniony z Ojcem swym tak rozmawiać, jak obcy nie śmiałby. A jakim Synem Jezus był? Syn, tak bliski sercu ojcowskiemu, że mógł powiedzieć: „Nie zostawił mnie samego Ojciec, bo co Mu się podoba, to ja zawsze czynię“. Ew. Jana 8,29. O Nim mówi Ojciec: „To jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało” Jak miałby więc Syn Boży nie mieć mocy powiedzieć: „Ojcze! ja chcę.”

On czerpał następnie tą moc z wiecznej miłości Ojcowskiej ku Niemu. Czy nie podpadło wam, że w tym samym wierszu, z którego nasz tekst jest wyjęty, powiedziane jest: „Tyś miłował mnie, zanim świat był ugruntowany!” My nie umiemy dojść do sedna, jak to jest z tą miłością Ojca do Syna. Pomyślcie, obaj są według swego jestestwa jedno. Ojciec, Syn i Duch święty są jednym Bogiem. Jako Bóg, co się człowiekiem stał, jest Syn sercu Ojca niewypowiedzianie drogim, przy Nim niema niczego, coby się mogło nie podobać Ojcu; nie brakuje nic, coby Ojciec pragnął przy Nim widzieć. On jest wizerunkiem Ojca: „W Nim mieszka pełność Bóstwa cieleśnie” Kol. 2,9. Owszem mógł On, będąc przedmiotem wiecznej miłości Ojca, powiedzieć: „Ojcze! ja chcę.“

Ale modlitwa naszego Pana była też ugruntowaną na dokonanem Jego dziele. Prawdą jest, że On wtedy nie umarł jeszcze w rzeczywistości, ale czy On nie powiedział, mając ją z pewnością na oku: „Jam Cię uwielbił na ziemi i dokończyłem sprawę, którąś mi dał. abym ją uczynił”. Ew. Jana 17,4. Teraz wypełnił On dzieło w literalnem znaczeniu. On mógł zawołać w pełnem znaczeniu słowa: „Wykonało się!” i wstąpił zająć swe miejsce w chwale po prawicy Ojca swego. Wiecie, jakiemi słowy apostół swój list do Hebrajczyków zaczyna? „Rozmaicie i wielu sposobami mówiwszy dawno Bóg ojcom przez proroków, naostatku w te dni mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego — przez którego uczynił i wieki Który gdyż jest jasnością chwały i wyrażeniem istności Jego a nosząc wszystko słowem mocy swej, sprawiwszy oczyszczenie grzechów, siedzi na prawicy majestatu na wysokościach. Tem zaczniejszym zostawszy nad aniołów, im osobliwsze nad nich imię odziedziczył, bo któremuż kiedy z aniołów rzekł: Synem moim jesteś Ty, jam ciebie dziś urodził? I znowu: Ja mu będę Ojcem a on mi będzie Synem. Gdy ojciec na Syna spogląda, widzi w nim dokonane dzieło pojednania, ofiarowanie zadośćuczynienia, wymazanie grzechu, odkupienie wybranych, zapieczętowanie Testamentu, wywiedzenie wiecznego planu na wieczność. O, najmilsi, ponieważ Chrystus wypełnił Zakon i chwalebnie tego dokonał, ponieważ wydał się na śmierć, ma On prawdziwie prawo powiedzieć: „Ojcze! ja chcę.”

Niezapominajmy, że Jezus jeczcze dziś tą moc posiada i że ją dla was i dla posiada. O, moi ukochani słuchacze, możecie śmiało przystąpić do Chrystusa i przyjąć go za waszego pośrednika i orędownika Jest przecież cała potęga w Nim do tej modlitwy „Ojcze! ja chcę” — dla biednych wierzących i grzeszników, którzy przyjdą i przyjmą go jako swego Zbawiciela. Ty narzekasz, że nie możesz się modlić dobrze. On to może. Proś Go, by On za ciebie się modlił. Dziękuję nieraz Bogu, że Jezus i wtedy się modlił, gdy my tego nie żądamy od niego. Czy On nie modlił się za Piotra, gdy szatan pragnął się wzmocnić ucznia? Jego Pan i Mistrz nie dopuścił jednakże do tego. Piotr nie znał swego niebezpieczeństwa, podczas gdy Zbawiciel poznał takowe i zaraz się za niego modlił. Jakaż to jest kosztowna myśl, że Chrystus wyposażony jest w boski autorytet i wszystkiego dla nas używa.

Następnie ta moc zaprowadzi napewno każdego wierzącego do nieba. — Zważcie, jak wszystkie prośby modlitewne Chrystusa są do tego skierowane. On prosi: „Ojcze! ja chcę, aby byli zemną, gdziem ja jest, ci, któreś mi dał.” Ew. Jana 17, 24. Szatan mówi wprawdzie, że nigdy do nieba się nie

dostaniemy, ale izali nie wiecie, że już Mojżesz powiedział:

„Nieprzyjaciele znalezieni będą kłamcami przed Tobą." V. Mojż. 33, 29. Arcywróg okaże się arcykłamcą, przeciwnie modlitwa Pańska wysłuchaną będzie. Ponieważ On prosi, by ci, których Ojciec Mu dał, przyprowadzeni byli tam, gdzie On jest, to możemy mieć tą pewność, że On ich wszystkich da do nieba. Wy, którzy należycie do tych, których Ojciec dał Synowi — a wy możecie tą pewność uzyskać, gdy w Niego wierzycie — będziecie pośród owego błogosławionego grona.

Na zakończenie mego pierwszego punktu chciałbym jeszcze dodać, że moc, którą Pan Jezus miał, w pewnej mierze może być osiągniętą przez wszystkich doń należących. Nieośmielam się powiedzieć, by ktokolwiek z nas był w stanie powiedzieć; „Ojcze! ja chcę;" twierdzę jednakże to: jeśli pozostaniecie w Chrystusie i On we was pozostanie, to możecie do takiej mocy modlitwy dojść, że możecie prosić, o cokolwiek byście pragnęli, a stanie się wam. To nie jest obietnica tymczasem dla wszystkich dzieci Bożych, lecz tylko dla tych, którzy całkowicie dla Pana żyją i Mu z całego serca służą; ci mogą przez stałe obcowanie z Bogiem dojść do takiej potęgi przed Najwyższym, by można o nich powiedzieć, co się o Lutrze zwykło było mówić: „Tam idzie człowiek, co może u Boga prosić, o co chce, a otrzyma." My możemy dojść do tego wspaniałego stanowiska. O, niechaj każdy pośród nas dąży dosięgnąć tą wyżynę potęgi i błogosławieństwa! Nie słaby chrześcijanin, nie świecki chrześcijanin, który prawie tyle ma cnoty, by uczynionym był nędznikiem, nie ten, co tylko tyle z tego ma w posiadaniu, by powstrzymany był od nawskroś niemoralnego bytowania — nie takim, jest ten, co jako Jakób mocuje się z Bogiem. Brodzący w chrześcijaństwie, którzy zaledwie omaczacie palce nóg, którzy nigdy nie idziecie do wody ponad kostki lub kolana. — Bóg wam nigdy nie udzieli takich przywilejów bez wysilania się. Idźcie tam, gdzie woda dość głęboka jest dla pływania i zanurzenia się. Ofiarujcie się Bogu zupełnie, ofiarujcie bez zastrzeżeń wasze całe życie dla uwielbiania Bogu, to wtedy może osiągniecie coś z potęgi waszego Mistrza w modlitwie, mocą której On mówi: "Ojcze, ja chcę."

II. Teraz proszę was uprzejmie towarzyszyć mi, jak, po-wtóre, Zbawiciela w mocy jego poddania się oglądamy Nasz drugi tekst jest same poddanie się, gdy brzmi: „Nie, jak ja chce." Wypowiedzenie: „Nie, jak ja chcę" dowodzi, że zwyciężonem było to drżenie całej natury Pańskiej przed strasznym kielichem. Ja nie wierzę, by On się bał przed śmiercią i ja myślę, że wy też w to nie wierzycie. O, nie! Czyż nie szło wielu z Jego na śmierć radośnie, tryumfująco? Jak miałby on się bać? Cóż czyniło kielich ten tak gorzkim? Jezus uczyniony jest za nas grzechem. On miał za nas znosić przekleństwo. On miał według winy ludzkiej gniew ojca odczuwać, a Jego cała natura nietylko Jego ciało, lecz Jego cała istota wzdrygała się przed tym strasznym sądem. Wprawdzie nie było to żadne faktyczne shańbienie, które na niego przyszło, ale były pozory tego; przytem nie mógł On jako człowiek wiedzieć, co ten kielich gniewu zawierać mógł.

Gdy od wieczności On żył w miłości Bożej, musiał On teraz po niewielu godzinach znosić karę ludzkiego grzechu, a jednak On musiał ją znosić, dlatego On się modlił: „Nie, jak ja chcę, ale jak Ty chcesz". Dlatego, czy budzi to zdziwienie, że On się modlił: „Jeśli to jest możliwem, to niech kielich ten mnie ominie." Czy można Zbawiciela ganić za to wzdryganie się natury Jego? Moi drodzy przyjaciele, gdyby to sprawiało Mu radość, gdyby z tego powodu nie przechodził go dreszcz — gdzie byłaby Jego święta odwaga? Gdyby to nie było dlań czemś strasznem i groźnem, gdzie byłoby wtedy go odnalezienia Jego poddania się, gdzie byłaby do odszukania ofiara pojednania? Gdyby to było coś, według czego On nie mógłby albo nie musiałby wzdrygać się, gdzie byłyby wtedy ból, gorzkość, żółć tegoż? Kielich musiał odpowiednio do natury rzeczy czemś być, przed czem strasznie się robi temu, który o tem słyszy, bo inaczej nie wystarczałby on dla zbawienia ludu swego i jako zemsta za złamanie Zakonu? Było więc niezbędnem, by Odkupiciel modlitwą tą udowodnił, że On przezwyciężył wzdryganie się Swej natury.

„Nie jak ja chcę" — jest dalej **dowodem całkowitego oddania się Chrystusa do woli Ojca.** „Jako baranek na zabicie wiedziony był i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą oniemiał i nie otworzył ust swoich." Jez. 53,7. Tam niema oporu żadnego, żadnego przeciwdążenia. On się chętnie oddaje całkowicie. Takim on jest, jak gdyby chciał do Boga swego powiedzieć: „Czyń ze mną co chcesz; ja oddaję się całkowicie woli Twej." Ze strony Chrystusa nie było zastrzeżenia, on nawet nie wychodził na to, by zastrzeżenia czynić. Tak ja idę jeszcze dalej, gdy twierdzę, że **Jezus chciał, co Bóg chciał** i nawet się modlił, by się wypełniła wola Boża, przed którą Jego ludzka natura przedtem drżała. „Nie jak ja chcę, ale jak Ty chcesz." O, bracia i siostry! — wam wszystkim jest potrzebna ta łaska — proście Boga, by dopomógł wam **stać się podobnymi Panu w Jego oddaniu się.** Czyście się zdali na Jego wolę? Czy uczynicie to teraz? Albo czy nie jest wielu, jak woły i bydlęta, które do brzemienia są nieprzyzwyczajone? W Ps. 13 jest wiersz, który brzmi; „Odstawionemu dziecięciu była podobna dusza moja we mnie." Niekiedy mi przyszła ta myśl, że ze względu na niejedno dziecię Boże to miejsce musiałoby być wypisane: „Dusza moja jest jako odstawione dziecię." Jest przecież tak wiele dzieci Bożych, u których odstawienie tak długi czas zabiera. Oni nie mogą przyjść do pokoju, do odpoczynku i zadowolenia, nie mogą się w zupełności Bogu oddać, by On mógł uczynić, co jest dla nich najlepszem. Czy ty należysz do tych? Czy ty sie boisz przed wewnętrznemi wrzodami? Albo nawet przed rakiem? Czy masz przed sobą bolesną, niebezpieczną operację? Czy idzie źle twój interes, że masz może wszystko stracić? Czy jest chore kochane dziecię? Czy prawodopodobnie odwołaną będzie wierna matka i małżonka? Czy twoje stanowisko i twoja opinja są w niebezpieczeństwie, jeśli wiernie stać będziesz ku twemu Panu? Czy będziesz narażony na złośliwe plotki? Czy może utracisz urząd swój, jak będziesz czynić, co przed Bogiem jest słusznem? Nuż obojętnie, czem jest to, czego się boisz kogo oczekujesz — możesz się we wszystkiem bez woli własnej oddać Panu i rzec: „Pan to jest, niech czyni, co mu się podoba." Twój Pan i Mistrz to uczynił, gdy powiedział: „Nie jak ja chcę." O, byśmy się nauczyli od Niego zupełnego zdania się na wolę Bożą, byśmy z całego serca z Nim wyrzekli: „Nie jak ja chcę."

U końca naszego rozmyślania — po omówieniu cośkolwiek obu modlitw — połączmyż teraz „Ja chcę" i to „Nie jak ja chcę".

Tam jeszcze jeden.

Było to po bitwie i ranni byli już wywyniesieni z pobojowiska. Lekarz wojskowy przechodził pole bitwy, by pomóc konającym w ich ostatnich chwilach życia. Zatrzymał się on też przy jednym siężko rannym, który walczył ze śmiercią, skłonił się ku niemu i zwilżył mu język wodą ze swej blaszanki, poczem go pytał: „Przyjacielu, czy mogę jeszcze coś dla was uczynić?" Ostatniemi siłami ranny sie podniósł, pokazał palcem na pobliski krzak i wydobył urywane słowa ze siebie: „Panie doktorze, tam leży jeszcze jeden!" Tu go siły opuściły, opadł spowrotem i w objęciach lekarza skonał

Ze swymi asystentami udał się lekarz do wskazanych krzaków wyszukać kolegę zmarłego Znalazł . . . Ciężko ranny leżał tu nieprzytomny, ale stan ran budził nadzieję wyleczenia. Po troskliwych opatrunkach, gorliwych zabiegach sióstr Czerwonego Krzyża, utrafionych lekach chory powrócił do zdrowia zgodnie z ostatnią wolą zmarłego kolegi. Z radością wracał teraz wyleczony do swej rodziny, do żony i do dzieci, którym opowiadał z wdzięcznością o dobrym przyjacielu, co wskazał jego pozycję i prosił lekarza o pomoc dia niego, a także o serdecznych siostrzyczkach Czerwonego Krzyża i gorliwych sanitarjuszach, a przedewszystkiem o łasce Bożej. Jak się dzieci radowały, że ojciec ich nie został na placu boju, lecz szczęśliwie do nich wrócił! Wiecie, co przychodzi na myśl, gdy się o tam słyszy? Ten umierający żołnierz tak mi się podoba za to, że starał się o swego kolegę, że ostatnie siły włożył w swój wysiłek uratowania go. Bez jego informacji druh jego zginąłby w nieprzytomności. Coś podobnie

pięknego mógłby wykonać każdy z was. Jest dużo dzieci, których nie może dosięgnąć szczera ręka nauczycieli Niedzielnej Szkółki ani serdeczne słowa nauczycielki. Wy wiecie, gdzie taki kolega żyje, spędza czas, więc zwróćcie na niego uwagę. Doprowadźcie do zetknięcia się takiej koleżanki a waszej nauczycielki Niedzielnej Szkółki. Nasz „Raj" chce wam pomóc szukać takich druhów, takie druhny wasze, dajcie im go, bo najlepszy lekarz, co duszę uzdrawia, Pan Jezus szuka ginących na pobojowisku świata. Gdyby każdy z czytelników jeszcze jednego zaprowadził do Niedzielnej Szkółki i pozyskał jako czytelnika „Raju", byłoby szczęśliwych dzieci zaraz więcej! —

Tak świat płaci.

„Tak świat płaci" — powiada przysłowie, a każdy się może przekonać w życiu, że jest to prawda. Pomimo tego oczekujemy od świata wiele wdzięczności, dobijamy się ludzkiej przyjaźni — zamiast liczyć na miłość Bożą.

Gdy do restauracji zaszedł cieśla Silny z pełonym pugilaresem, jadł i pił, co mu się tylko podobało, nawet stawiał dla innych, wydawał coraz więcej złotych, restaurator nisko mu się klaniał i słodko pytał: „Smakuje, panie cieślo?" Gdy ale restaurator spostrzegł, że gość już nie ma pieniędzy i pijany zwalił się na podłogę, że Silny stał się słabym, powiedział do podwórzowego: „Wyrzuć tę świnię na podwórze!" Tak płaci świat.

Wilk i baranek.

Wilk pił wodę ze strumyka, do którego zbliżył się też baranek. Wilk pił u samego źródła, baranek znacznie niżej. Gdy wilk spostrzegł baranka, pobiegł do niego ze słowami: „Dlaczego mi brudzisz wodę, ażebym nie mógł jej pić?" Baranek na to: „Jakżeż ci brudzę wodę? Przecież ty pijesz u samego źródła, przecież już raczej do mnie spływa od twego miejsca brudna woda." „— Jak? Ty mi zaprzeczasz?" Baranek się bronił: „Mówię przecież prawdę." Wilk dorzucił znów: „Twój Ojciec mi tak samo robił przed 6 miesiącami." Baranek zaznaczył: „Przecież wtedy mnie jeszcze ani nie było na świecie, cóż ja za to mogę?" Wilk na to: „Łąkę i pole zdeptałeś mi, a trawę pożarłeś." Baranek się bronił tak: „Jak to jest możliwem, gdyż przecież nie mam jeszcze zębów." — „Ach, ty umiesz dużo mówić," przerwał mu wilk, — a dużo masz wymówek, ale ja przecież dziś nie zostanę bez pokarmu", poczem rzucił się silniejszy na słabszego, baranek stał się ofiarą wilka.

W całym świecie tak to bywa, że słabszy jest zawsze winien przed złym silniejszym, który w ten sposób wżdy znajduje usprawiedliwienie dla swego grzechu.

Lis i żóraw.

Dwie osoby odwiedziny
Zgłosiły mi dziś z rana swe.
Co za różne całkiem miny
Lis i żóraw mają, goście me.

Zaraz dla nich stawiam strawę:
Jednemu coś z młodych gołębi,
Obok z winogron przyprawę,
Bo to konkurent szakali.

Z wydłużoną szyjką naczynie
Stawiam na przeciwnej stronie:
W wodzie płyną rybki zwinnie,
Ten drugi trzęsie się o nie.

Gdybyście lisa widzieli
Na płaszczyźnie gospodarzyć,
Sami byście powiedzili:
Ten apetyt, a można żyć.

Zaś ptak okazał jaki głód
Zapewne wiedzieć pragniecie:
Pręży szyję, wyciąga dziób
Chciwy żóraw przy robocie.

Obaj goście dziękują mi
Za sute, miłe przyjęcie;
Każdy z gustu drugiego kpi,
Jak mógł gorsze woleć w mieście.

Chcesz ugościć różnych ludzi,
Daj każdemu jego strawę:
Niech ma, autorowie młodzi!
Jeden mleko, drugi trawę.

Iskry.

Kto się Boga boi, ten się nic nie boi.
Adam Mickiewicz.

Bóg wie, co nam daje, a nam z Jego ręki przyjmować należy z dziękczynieniem.
J. I. Kraszewski.

Bóg wyrzekł słowa stań się,
Bóg i zgiń wyrzecze.
Stanisław Rzętkowski.

Przyjaciele Damon i Pythias.

Na wyspie Sycylji sprawował rządy tyran Dyonizjusz, który zamieszkiwał w Syrakuzach. Kto go do gniewu deprowadził, był zasądzony na śmierć. Pewnego razu młodzieniec Damon narzekał gdzieś na popędliwość i okrucieństwo tyrana, a jak się to wydało, miał być za to ukarany śmiercią. Damon poprosił, ażeby dozwolono mu pożegnać się ze swymi domownikami, zanim śmierć skosi jego życie. Dyonizjusz wyśmiał się z niego, bo pomyślał: „jak mu pozwolę, to więcej już nie wróci". Skazany nadmienił, że ma przyjaciela, któryby jego powrót zaręczył. Wtedy jego przyjaciel Pythias przedstawił się tyranowi, ofiarując siebie jako rękojmię za przyjaciela, dodając, że gotów jest za przyjaciela umrzeć, gdyby tenże nie wrócił. Dyonizjusz zdziwił się nadmiernie, żeby jeden przyjaciel mógł drugiego tak miłować, by zechciał przyjaźń przypłacić życiem, więc pozwolił Damonowi na sześć godzin pójść do domu.

Czas ten szybko mijał, ale Damon nie wracał. Już całkowicie minęło sześć godzin, ale po Damonie nie było śladu, przezco przyjaciel jego Pythias stał się najnieszczęśliwszym człowiekiem w oczach tyrana, aczkolwiek zgóry przypuszczał, że Damon więcej nie wróci, przytem miał Pythias tylko to jedno pragnienie, ażeby zdołał przyjaciela uratować dla jego rodziny i znajomych wobec powszechnie znanego okrucieństwa tyrana. Nadeszła godzina wykonania egzekucji i Dyonizjusz zjawił się sam, ażeby przyjrzeć się swemu więźniowi, poświęcającemu się w imię przyjaźni.

Wśród ciszy z bohaterstwem przygotowywał się Pythias na śmierć. Przytem usprawiedliwiał Damona tem, że widocznie przytrafiło się mu nieszczęście albo rozchorował się, lub cośkolwiek zatrzymało go po drodze. W ostatniej półsekundzie, gdy już egzekucja była bliską wykonania, Damon przypędził bez tchu i prawie nieprzytomny padł w objęcia przyjaciela, bo był zmęczony długą podróżą. Koń jego padł po drodze, musiał wyszukać innego, ale szybką jazdą osięgnął to, że Pythias mógł być jeszcze uratowany. Okazało się jednakże, że Pythias był z tego obrotu rzeczy niezadowolony, nie było mu to na rękę, ażeby jego przyjaciel Damon miał zginąć. Zaczął więc on prosić Dyonizjusza, by zezwolił mu złożyć życie swe za Damona.

Takiej wierności w przyjaźni Dyonizjusz nigdy jeszcze dotąd nie oglądał. Wydawało mu się niemożliwą taka przyjaźń, która wita śmierć dla uratowania przyjaciela. Jego serce drgnęło: takich przyjaciół zapragnął i on mieć. Dostąpił więc tyran do Damona i jego ofiarnego przyjaciela, którzy wciąż jeszcze sprzeczali się o to, kto z nich ma życie złożyć za drugiego, odzywając się do nich: „daruję wam wolność i podając wam rękę, żądam od was tylko jednej rzeczy — pozwólcie mi być w waszem gronie przyjacielskiem tym trzecim!"

Wewnętrzne właściwości Boże

C. d. ze str. 2.

w sobie, podczas gdy aniołowie i ludzie czystość serca swego mają od Boga tak samo, jak od słońca otrzymuje każda inna planeta swoje światło. A jak światło planet jest zmienne, przechodząc z dnia w noc, a z nocy na dzień, tak i świętość nasza ludzka: jak szybko się i czyste serce zanieczyści nieświętą pożądliwością lub nieczystą myślą! Tylko Boska świętość pozostaje bez przemiany, bo u Ojca światłości niemasz odmiany ani zaćmienia wstecz się wracającego List Jak. 1,17.

Bóg jest n i e d o ś c i g n i o n y. Biblja powiada o tem: „Wielkość Jego nie może być dościgniona. Czy jest gdzieś jakaś granica, gdzie się kończy wiedza i mądrość Boża? Niema jej nigdzie. Pięknie o tem powiada Syrah; „Kto najprzód spostrzeże, ile jest piasku w morzu, ile kropli w deszczu i ile będzie dni świata tego? Kto zmierzył wysokość niebios, szerokość ziemi, głębokość morza, kto uczył kiedykolwiek Boga, coby czynić miał? Jego mądrość jest przed wszystkiemi rzeczami.

Bóg jest w i e c z n y. „Pierwej niżeli góry stanęły i niżeliś wykształtował ziemię i okrąg świata, oto zaraz od wieku aż na wieki tyś jest Bogiem" Ps. 90,2. — „Ty Panie trwasz na wieki, a lata Twoje nigdy nie ustaną" Ps. 102, 13,28. Rzuć myślą wprzód lub wstecz, dokąd chcesz, wszędzie tam już jest Bóg, bo tylko dla ludzi jest „ wczoraj", „dziś", „jutro". Bóg zna tylko „dziś", a to boskie „dziś" jest piękną, spokojną wiecznością.

Psy w pożarnictwie.

Lew Mikołajewicz Tolstoj.

Często się zdarza, że w miastach przy pożarach zostają dzieci w domu a nie można ich uratować i uwolnić; one ukrywają się, są cicho i nie można ich wskutek dymu rozpoznać. Na taki wypadek Londyn ma wyćwiczone psy, które żyją ze strażacką komendą. Gdy się dom pali, posyłają strażnicy psa ratować dzieci. Jeden taki pies uratował w Londynie 20 dzieci. Nazywał się Bob.

Pewnego razu palił się też dom, a gdy strażnicy zjawili się, wybiegła do nich niewiasta. Płakała ona i mówiła, że w domu pozostała dwuletnia córeczka. Strażnicy posłali Boba. Bob pobiegł po drabinie i wśród dymu zginął. Za 5 minut wybiegł on z domu i w zębach trzymał za koszulkę dziewczynkę. Mateczka rzuciła się ku córeczce i płakała z radości, że córka została przy życiu. Strażnicy głaskali psa i oglądali, czy się nie popalił, lecz Bob chciał znów iść do tego domu. Strażnicy rozważali, coby też mogło jeszcze być żywego w budynku i puścili go. Pies pobiegł w dom i wnet wybiegł z czemś w zębach. Gdy ludzie ujrzeli, co niesie, wszyscy się roześmiali: niósł on dużą lalkę.

Zagadki

Kwadrat biblijny.

1					2	3	4	■
5			6			7	■	20
8		9		10	11	■	21	
12	13			14	■	22		
15			16	■	23		24	
17			■	25		26		
18		■	27					
19	■	28	29				30	
■	31							

Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1 bezbożny król izraelski, któremu uschła ręka, 5 prorok za czasów Jozafata; 8 miasto w Lubelszczyźnie; 12 spalony syn brata Mojżesza; 15 sędzia izraelski; 17 pobożny król judzki; 18 pierwsza sylaba kolonji afrykańskiej; 21 monogram najsławniejszego poety polskiego; 22 narzędzia rolnicze; 23 góra biblijna; 25 węzeł kolejowy na naszych kresach wschodnich; 27 niewiasta ewangelijna; 28 miasto włoskie; 31 anioł z Objawienia. Pionowo: 1 wielki prorok izraelski; 2 trzy litery słowa „Noteć"; 3 jedna sylaba słowa „arka"; 4 pierwsza litera pięciu kolejnych ksiąg biblijnych; 6 cztery litery słowa „Jerycho"; 7 pierwsza litera pokolenia izraelskiego; 9 miljard bez trzech spółgłosek (i-j); 10 środek słowa „gnuśny" wspak; 11 zakończenie kości; 13 litery imienia pradziadka Dawida (a-o); 14 i 16 miejscowość z czasów Abrahama; 19 spółgłoska w końcu alfabetu; 20 cesarz Francji; 24 wybitny generał w dziejach Polski (3 lit.); 26 litery słowa „jawór"; 27 polska rzeka (o-n); 28 dwie jednakowe spółgłoski; 29 miasto we Finlandji bez środkowej litery; 30 nazwa w elektrotechnice — wspak.

Święcenie niedzieli.

Angielski król Karol I wydał zarządzenie, zezwalające na odbywanie w czasie niedziel różnych zabaw i rozpustnych przedstawień. Było to publicznem zgorszeniem, a to zwłaszcza wtedy, gdy król zarządził, ażeby zarządzenie to przeczytano z każdej ambony kościelnej. Duchowny ze Salisbury odczytał więc z nakazu władz dekret królewski, a w samym końcu dodał: „To jest zarządzenie władz". Następnie wziął on biblję, odczytał odnośne przykazanie Boże o święceniu niedzieli i powiedział: „To jest znów przykazanie Boże. Wy macie teraz wybór, które się wam lepiej podoba."

Kwitujemy z podziękowaniem następujące wpływy: Kazn, E. E. Dąbie, ul. Łęczycka 2 — zł.; E. L. Łódź, ul. Kaliska 5.— zł. Z przeniesienia z nr. 1 z roku 1935|36 wpływ 162,71 zł., obecnie 7.— zł. razem 169,71 zł. na dzień 1 września 1936.

Prenumerata wynosi z dodatkami rocznie w kraju 2.— zł., zagranicą 0.75 dol. Cena pojedyńczego numeru czterostronicowego 10 gr. — Dla prenumeraty i dobrowolnych ofiar Konto P. K. O. Poznań Nr. 205.663. Kolporterzy i Niedzielne Szkółki otrzymują 10 proc. a przy większych zamówieniach 20 proc. zniżki.

CENY OŁOSZEŃ — za 1 mm. wysokości łamu na stronie trzechłamowej 15 gr. od ogłoszeń zwyczajnych 12 gr. od ogłoszeń rodzinnych lub dotyczących pracy i zbytu literatury. Zniżka przy ogłoszeniach wielokrotnych.

Wydawca: Drukarnia Bries. Ztg. Dzierż. Otto Hinz. Wąbrzeźno

Odpowiedzialny redaktor: K. Libal, Wąbrzeźno, Hallera 6 Druk — Drukarnia Bries. Ztg. Dzierż. Otto Hinz, Wąbrzeźno